



Przewodnik

*Miesięcznik Okręgu
Podkarpackiego PZN*



(143)

11/2016 ISSN 1897-841X

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz - jeśli możesz



**Jak nie kochać Jesieni - siostry Listopada – jej barw:
szarych, żółtych, czerwonych, srebrnych, szczerozłotych.**

Spis treści:

- *Listopad 2016 – calendarium* str.3
- *Pielgrzymim szlakiem w ramiona Matki Bożej*.....str.12
- *Pod batutą Mistrzyni*str. 21
- *Witryna poetycka*str.28

- wyrazy głębokiego współczucia -

Koledze

Markowi Krochmalowi

- prezesowi ZK PZN w Strzyżowie -

z powodu śmierci Matki

składają koleżanki i koledzy zrzeszeni w Okręgu Podkarpackim PZN

Miesięcznik Okręgu Podkarpackiego Polskiego Związku Niewidomych

Wydawca: Zarząd Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie

Skład redakcji:

Redaktor Naczelny, koordynator: „Zygflor” - Zygmunt Florczak

Skład komputerowy: Agnieszka Płonka

Współpracują: dr Lucyna Zbikowska, Lucyna Krzan-Zawiślak, Małgorzata Smycz

Adres siedziby redakcji: 35-201 Rzeszów, Plac Dworcowy 2

tel. (017) 85 24 738, fax. (017) 86 22 328,

e-mail: podkarpacki@pzn.org.pl

www.podkarpacki.pzn.org.pl

Listopad

- poniższe calendarium rozpocznę cytatami dwóch zwrotek wiersza Tadeusza Wywrockiego pod znamienym tytułem „*Jak nie kochać jesieni*”; na początek osiem wersów omawiających jej uroki, zaś u końca opracowania fragment trzeci, czyli czterowiersz oddający istotę tego czasu w naszej kulturze, obyczajowości, czy religijności...

*Jak nie kochać jesieni, jej babiego lata,
Liści niesionych wiatrem, w rytm deszczu tańczących.
Ptaków, co przed podróżą na drzewach usiadły,
Czekając na swych braci, za morze lecących.*

*Jak nie kochać jesieni, jej barw purpurowych,
Szarych, żółtych, czerwonych, srebrnych, szczerozłotych.
Gdy białą mgłą otuli zachodzący księżyc,
Kojąc w twym słabym sercu, codzienne zgryzoty.*

Listopad w naszej strefie klimatycznej, to czas zamierania przyrody, ostatecznego odbarwienia się liści drzew, krzewów i traw oraz częstych przymrozków, które wraz z silnymi wiatrami przyczyniają się do zamierania i ogołocenia jeszcze nie tak dawno ożywionej przyrody. W związku z tym ten czas, to „główny sprzątający” w roku tak w wydaniu ludzkim (*wymusza sprzątnięcie posesji i cmentarzy*) jak i przyrody, która swoimi narzędziami – wiatrem i deszczem – wszystko co może usuwa gdzieś w dzikie chaszczce i zakrzewienia.

Listopad, wedle używanego w Polsce kalendarza gregoriańskiego, to przedostatni miesiąc w roku liczący 30 dni, a swą nazwę wywodzący od opadających jesienią liści (czeska nazwa miesiąca *listopad*, ukraińska *листопад*).

Jego łacińska nazwa - **November** – (*wedle kalendarza rzymskiego był to dziewiąty miesiąc w roku*) została zapożyczona przez większość języków europejskich i pod taką funkcjonuje.

Listopad, to czas sprzyjający głębokim przemyśleniom oraz wielowątkowej refleksji; to moment wewnętrznego rozliczenia z samym sobą i czas zastanowienia się „jaką pamięć o sobie” pozostawimy potomnym ...

W te dni *niejednemu* z nas po głowie przemyka kamedulski zwrot *Memento mori* (łac. *pamiętaj o śmierci*) aż do bólu uzmysławiający nam, że nijak nie uda nam się jej uniknąć.

Głównie ta ostatnia prawda wywiera na nas wręcz traumatyczne skojarzenia; aż do bólu uzmysławiając nam naszą śmiertelność oraz naszą doczesność. Podkreśla to nam obchodzone początkiem listopada Święto Wszystkich Świętych oraz poświęcony wszystkim Zmarłym - Dzień Zaduszny.

Niegdyś ową uroczystość obchodzono 13 maja (na przednówku), ale z mocy decyzji papieża Grzegorza III z roku 731 od tamtego czasu owe wspomnienie obchodzimy w dniu 1 listopada. Prawdopodobnie powodem decyzji były trudności z wyżywieniem rzesz pielgrzymów przybywających do Rzymu na wiosnę.

W roku 837 papież Grzegorz IV rozporządził, „Aby odtąd 1 listopada był dniem poświęconym pamięci nie tylko męczenników, ale wszystkich świętych Kościoła katolickiego”.

W chrześcijaństwie obchody Dnia Zadusznego zapoczątkował w roku 998 św. Odilon - opat z Cluny – jako przeciwwagę dla pogańskich obrządków ku czci zmarłych. Na dzień modłów za dusze zmarłych – stąd nazwa „Zaduszki” - wyznaczył pierwszy dzień po Wszystkich Świętych. W XIII wieku tradycja rozpowszechniła się w całym Kościele katolickim. W polskim Kościele katolickim Dzień Zaduszny ma rangę wspomnienia obowiązkowego, jako wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych.

Ludowe mądrości charakteryzujące ten czas:

W listopadzie goło w sadzie.

W listopadzie – jak na autostradzie.

Jaka pogoda listopadowa, taka i marcowa.

Miną Wszyscy Świeci – mróz się w polu kręci.

Święty Marcin na siwym koniu ku nam jedzie.

Jak się Katarzyna głosi, tak się Nowy Rok nosi.

W połowie listopada deszcze, to u połowie stycznia trzeszczy.

*Gdy św. Andrzej ze śniegiem przybieży, to sto dni na polu leży.
W listopadzie liście opadają, a ludzie znicze na grobach stawiają.*

W najbliższe dni będziemy wspominać:

1 listopada – Wszystkich Świętych

Wedle tradycji od stuleci w tym dniu gromadzimy się nad mogiłami naszych przodków, aby w wielopokoleniowym gronie bliższej oraz dalszej rodziny naszym bliskim zmarłym oddać należną im cześć. Ten wymuszony czas zastanowienia zmusza nas do refleksji nad istotą ludzkiego życia i nieuchronnością praw natury. Obecnie praktykowany przez nas zwyczaj odwiedzania cmentarzy i palenia świec na grobach wykracza poza sferę przekonań religijnych. Uroczystość Wszystkich Świętych łączy w sobie wielowiekową obrzędowość pogańską z tradycją dwóch świąt kościelnych.

1 listopada 1918 – to początek **Bitwy o Lwów 1918-1919** (w polskiej historiografii określanej jako **Obrona Lwowa**) – polsko-ukraiński konflikt zbrojny o Lwów trwający od 1 XI. 1918 r. do 22. V. 1919 r. zakończony zniesieniem ukraińskiego okrażenia.

1 listopada 1993 r. – wszedł w życie Traktat o Unii Europejskiej – powszechnie zwany **Traktatem z Maastricht**.

2 listopada – Dzień Zaduszny – poświęcony pamięci wszystkich zmarłych. W **Zaduszki** zaświadczamy naszą pamięcią o tych, którzy odeszli od nas na zawsze. W ten dzień wspominamy bliskich, znajomych i przyjaciół – i to bez względu na wyznawany światopogląd – jednocześnie snując refleksję nad przemijaniem i nicością doczesności.

2 listopada 1866 r. – urodził się **Bronisław Piłsudski** – etnograf. Na zesłaniu badał ludy Dalekiego Wschodu, starszy brat Józefa (zm. 1918 r.)

2 listopada 1918 r. został powołany **Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP)** – największa organizacja społeczno-wychowawcza w Polsce skupiająca dzieci, młodzież i dorosłych, której celem było wychowanie wartościowych obywateli Polski.

2 listopada 1936 r. – **80 lat temu** - rozpoczęła regularną emisję najstarsza na świecie stacja telewizyjna **BBC One**.

3 listopada – Dzień św. Huberta - Święto Myśliwych

Od tego dnia od stuleci w Europie rozpoczyna się sezon łowiecki, którego największe nasilenie ludzie lasu przeżywają zimą.

3 listopada 1906 r. - niemiecki psychiatra **Alois Alzheimer** przedstawił przypadek nieznaney do tej pory choroby neurologicznej nazwanej potem jego imieniem.

3 listopada 1901 r. – urodził się **Stanisław Tolpa** – botanik, badacz torfu. W latach 60-tych opatentował preparat o do dziś niepotwierdzonych właściwościach antynowotworowych (*zm. 1996 r.*).

4 listopada 1956 r. – rozpoczęła się **interwencja** 58 tysięcy żołnierzy wojsk radzieckich **w celu stłumienia Powstania Węgierskiego**. Walki trwały do 10 listopada. W ich trakcie zginęło 2500 osób, 20 tyś. aresztowano, a ponad 200 tyś Węgrów emigrowało.

4 listopada 1931 r. - zmarł **Artur Oppman ps. Or-ot.** poeta i publicysta, miłośnik legend warszawskich, autor wierszy i pieśni patriotycznych, utworów dla dzieci i młodzieży, zajmował się redagowaniem kalendarzy (*ur. 1867 r.*), m.in. napisał:

ORLĄTKO

*O mamó, otrzyj oczy,
Z uśmiechem do mnie mów,
Ta krew, co z piersi broczy –
Ta krew – to za nasz Lwów!...
Ja białem się tak samo
Jak starsi – mamó chwał!...
Tylko mi Ciebie mamó,
Tylko mi Polski żal!...*

*Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat...
O, nie płacz nad twym synem,
Co za Ojczyznę padł...
Z krwawą na kurtce plamą
Odchodzę dumny w dal...
Tylko mi Ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal ...*

(...)

Artur Oppman

Nad grobem Artura Oppmana Jan Lenartowicz powiedział: „Odszedł w zaświaty poeta, który w ciągu czterdziestu kilku lat swego twórczego życia miał tylko jedną namiętność: bezgraniczne ukochanie Ojczyzny ...”

5 listopada 1916 r. – władze Niemiec i Austrii ogłosiły „**Akt 5 listopada**”, w którym zapowiadały utworzenie niepodległego państwa polskiego, choć pod kontrolą państw centralnych.

6 listopada 1846 r. – zmarł **Karol Marcinkowski** – lekarz, działacz społeczny, autorytet moralny wśród Polaków w zaborze pruskim. Był wielkim rzecznikiem pracy organicznej (*ur. 1800 r.*).

6 listopada 1936 r. – urodził się **Leonard Pietraszak** – aktor filmowy znany z takich filmów, jak np.: „*Vabank*”, „*Vabank II*”, czy seriali: „*Czarne chmury*”, „*Czterdziestolatek*”, „*Siedlisko*”.

7 listopada 1806 r. – w Wielkopolsce wybuchło antypruskie powstanie, którego sukces przyczynił się do utworzenia **Księstwa Warszawskiego**.

7 listopada 1996 r. – zmarł **Andrzej Bączkowski** – prawnik, minister pracy i polityki socjalnej; „Urzędnik Roku 1995”, laureat Nagrody Kisiela, wzorzec urzędnika państwowego (*ur. 1955 r.*).

8 listopada 1656 r. – urodził się **Edmond Halley** – angielski astronom, matematyk i wynalazca. Odkrył eliptyczne orbity komet, jedną z nich nazwano jego imieniem (*zm. 1742 r.*)

8 listopada 1986 r. – zmarł **Wiaczesław Mołotow** – działacz partyjny ZSRR, premier i komisarz spraw zagranicznych, współpracownik Stalina (*ur. 1890 r.*).

9 listopada 1915 r. - urodziła się **Hanka Bielicka** – wyjątkowo elokwentna aktorka i artystka kabaretowa, wybitna osobowość polskiej estrady (*zm. 2006 r.*).

9 listopada 1910 r. - zmarł **Howard Pyle** – amerykański ilustrator i pisarz, autor wydanej pierwszy raz w 1883 r. powieści *Wesołe przygody Robin Hooda*. Jest to najsłynniejsza adaptacja przygód tego banity wydawana po dziś dzień (*ur. 1853 r.*).

10 listopada 1871 r. – brytyjski dziennikarz **Henry Morton Stanley** odnalazł w Afryce zaginionego odkrywcę i misjonarza **David Livingstone’a**.

10 listopada 1901 r. – urodził się **Alfons Karny** – rzeźbiarz, żołnierz armii gen. Hallera (*zm. 1989 r.*).

11 listopada – to **Narodowe Święto Niepodległości**

Po **123** latach niewoli 11 listopada 1918 r. - **Polska odzyskała niepodległość**. Na pamiątkę tego wydarzenia - od **1937 r.** - dzień **11 listopada jest polskim świętem narodowym**.

11 listopada 1896 r. – urodził się **Leopold Lis-Kula** – oficer Legionów, zmarł podczas wojny polsko - ukraińskiej 1919 r.

11 listopada 1871 r. – rozpoczęły się rozgrywki **Pucharu Anglii w piłce nożnej** – najstarsze klubowe rozgrywki piłkarskie na świecie.

12 listopada 1961 r. – urodziła się **Nadia Elena Comănesci** – rumuńska gimnastyczka, pięciokrotna mistrzyni olimpijska. W 1989 r. zbiegła z komunistycznej Rumunii do USA, gdzie mieszka do dziś.

13 listopada 1806 r. – urodziła się **Emilia Plater** – hrabianka, honorowy kapitan Wojska Polskiego w czasie Powstania Listopadowego (*zm. 1831 r.*).

13 listopada 1962 r. – utworzono **Ligę Obrony Kraju** – paramilitarną organizację podległą Ministerstwu Obrony Narodowej.

14 listopada 1806 r. – na podstawie Rozkazu generalnego wydanego przez gen. Jana Henryka Dąbrowskiego rozpoczęło się formowanie sił zbrojnych Księstwa Warszawskiego.

14 listopada 1920 r. - na Placu Zamkowym w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie **Józefowi Piłsudskiemu buławy marszałkowskiej**.

14 listopada – to **Światowy Dzień Cukrzycy**

15 listopada 1916 r. – w szwajcarskim mieście **Vavey** zmarł **Henryk Sienkiewicz** – pisarz, publicysta, laureat Nagrody Nobla (*ur. 1846 r.*).

15 listopada 1976 r. – zmarł **Jean Gabin** – francuski aktor, odtwórca m.in. inspektora Maigret. Zagrał m.in. w filmach: „*Towarzysze broni*”, „*Ludzie za mgłą*”, „*Kot*” (ur. 1904 r.).

16 listopada – to **Międzynarodowy Dzień Tolerancji**.

„Nauczyliśmy się fruwać, niczym ptaki na niebie, pływać jak ryby w morzach, ale nie nauczyliśmy się tej prostej sztuki, by żyć ze sobą jak bracia”

Martin Luter King (1929 – 1968)

16 listopada 1846 r. – w konsekwencji wybuchu Powstania Krakowskiego **Wolne Miasto Kraków** straciło autonomię na rzecz Austrii.

17 listopada 1796 r. – zmarła **Katarzyna II Wielka** – caryca Rosji. Jej ponad **30-letnie** władanie nazwano **Złotą Erą Rosji**. Uczestniczyła w rozbiorach Polski (ur. w 1729 r. jako *Zofia Fryderyka Augusta von Anhalt-Zerbst-Dornburg*).

17 listopada 2006 r. – zmarł **Ferenc Puskás** – węgierski piłkarz i trener, kapitan węgierskiej Złotej Jedenastki, mistrz olimpijski i wicemistrz świata (ur. 1927 r.).

18 listopada 1626 r. – po 120 latach budowy **Urban VIII** konsekrował nową **bazylikę św. Piotra** w Watykanie – przez 400 lat największy kościół na świecie.

18 listopada 1786 r. – urodził się **Klaus Mann** – niemiecki pisarz, syn znanego pisarza Thomasa Manna. Jego najbardziej znane powieści, to „*Symfonia życia*” i „*Mefisto*” (zm. 1949 r.).

19 listopada 1711 r. – urodził się **Michaił Łomonosow** - rosyjski chemik i fizyk, założyciel Uniwersytetu Moskiewskiego noszącego obecnie jego imię (zm. 1765 r.)

19 listopada 1557 r. - zmarła **Bona Sforza** – królowa Polski, żona Zygmunta I Starego (ur. 1494 r.).

20 listopada 1839 r. - urodził się **Jan Szczepański** – bokser, mistrz olimpijski z Monachium w 1920 r.

20 listopada 1976 r. – zmarł **Trofim Łysenko** - rosyjski biolog i agronom, twórca pseudonaukowej teorii łysenkizmu. W okresie stalinizmu był autorytetem w dziedzinie biologii. (ur. 1898 r.).

21 listopada 1916 r. – zmarł **Franciszek Józef I Habsburg** – cesarz Austrii i król Węgier. Panował przez 69 lat, jego żoną była Elżbieta „Sissi” (*ur. 1830 r.*).

21 listopada 1896 r. – założono Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa; wśród założycieli był m.in. Stanisław Estreicher i Stanisław Wyspiański.

22 listopada 1939 r. – w okupowanej Warszawie Niemcy dokonali pierwszej masowej egzekucji ludności cywilnej.

22 listopada 1989 r. - **Aneta Kręglicka** (*27 lat temu*) - jako pierwsza i do dziś jedyna Polka - *została wybraną na Miss Świata*.

22 listopada 1956 r. – rozpoczęły się **XVI Igrzyska Olimpijskie w Melbourne** – były to pierwsze igrzyska rozegrane na półkuli południowej.

23 listopada 1921 r. – urodził się **Fred Buscaglione** – popularny w latach 60-tych włoski piosenkarz i aktor (*zm. 1960 r.*).

23 listopada 1859 r. - urodził się **Billy the Kid** - amerykański rewolwerowiec, legenda Dzikiego Zachodu (*zm. 1881 r.*).

24 listopada 1906 r. – urodził się **William Webb Ellis** – brytyjski pastor, który w mieście **Rugby** po raz pierwszy zmodyfikował zasady gry w piłkę nożną wynajdując nową grę – **rugby** (*zm. 1972 r.*).

24 listopada 1916 r. – urodził się **Forrest J. Ackerman** – amerykański działacz i popularyzator science fiction, posiadacz największej na świecie kolekcji związanej z tym gatunkiem, autor skrótu: „**sci-fi**” (*zm. 2008 r.*).

24 listopada 1987 r. zmarł **Karol Bunsch** – pisarz, uczestnik I wojny światowej. Jest autorem powieści historycznych z epoki Piastów; m.in. „*Dzikowy skarb*”, „*Ojciec i syn*”. (*ur. 1898 r.*)

25 listopada 1881 r. – urodził się **Angelo Roncalli** – w latach 1958-1963 papież **Jan XXIII**. To on zwołał II Sobór Watykański, który rozpoczął dostosowywanie kościoła do wyzwań współczesności (*zm. 1963 r.*)

25 listopada – Katarzyny

25 listopada 1990 r. - rozpoczęły się w historii powojennej Polski powszechne wybory prezydenckie; nie przyniosły one jednak rozstrzygnięcia – do drugiej tury przeszli **Lech Wałęsa** i **Stanisław Tymiński**. Dopiero **9 grudnia 1990 r.** na prezydenta został wybrany **Lech Wałęsa**.

26 listopada 1921 r. – Polacy mieszkający w Wolnym Mieście Gdańsku założyli **Macierz Szkolną** – organizację oświatową, która do II wojny światowej otworzyła kilkadziesiąt szkół i przedszkoli oraz teatr i wydawnictwo.

26 listopada 1958 r. - urodził się **Tomasz Beksiński** – prezenter radiowy, dziennikarz muzyczny, z wykształcenia anglista (zm. 1999).

27 listopada w 8 roku p.n.e. - zmarł **Horacy** – najwybitniejszy obok Wergiliusza – poeta rzymski (ur. 65 r. p.n.e.).

27 listopada – PIERWSZA NIEDZIELA ADWENTU

27 listopada 1701 r. – urodził się **Anders Celsius** – szwedzki fizyk i astronom. Opracował powszechnie stosowaną skalę temperatur (zm. 1744 r.).

28 listopada 1956 r. – premiera ówczasie kontrowersyjnego francusko-włoskiego filmu „*I Bóg stworzył kobietę*” w reżyserii Rogera Vadima z debiutancką rolą **Brigitte Bardot**.

29 listopada – ANDRZEJKI

29 listopada 2006 r. – zmarł **Leon Niemczyk** – aktor filmowy, wystąpił w 400 filmach polskich i 150 zagranicznych. W czasie II wojny światowej służył w armii gen. Pattona. Zagrał m.in. w filmach: „*Nóż w wodzie*”, „*Krzyżacy*”, „*Pociąg*” (ur. 1923 r.).

29 listopada 1830 r. - w nocy z **29** na **30** – grupa podchorążych pod dowództwem **Piotra Wysockiego** atakiem na Belweder rozpoczęła **Powstanie Listopadowe** przeciw Rosji, które trwało do 1831 r. Po jego upadku Rosja zlikwidowała niezależność Królestwa Polskiego.

Na pamiątkę wydarzeń, które rozegrały się w 29 listopada w tym dniu w Wojsku Polskim jest obchodzony **Dzień Podchorążego**.

30 listopada 1466 r. – urodził się **Andrea Doria** – sławny dowódca floty i polityk, doża Genui (zm. 1560 r.).

30 listopada 1931 r. - urodził się **Jan Himilbach** – poeta, prozaik, aktor, z zawodu kamieniarz. Był twórcą niezapomnianych kreacji w filmach: „Rejs” i „Wniebowzięci” (zm. 1988 r.)

Zgodnie z danym we wstępie słowem na koniec felietonu publikuję ostatnią zwrotkę wiersza, którym zainauguowałem kończące się listopadowe Calendarium, która – tak uważam – jest idealnym podsumowaniem i kwintesencją tegoż wszystkiego, co w nim przypomiąłem i na co pragnąłem zwrócić Czytelnika uwagę ...

*Jak nie kochać jesieni, siostry listopada,
Tego, co królowanie blaskiem świec rozpocznie.
I w swoim majestacie uczy nas pokory.
Bez słowa na cmentarze wzywa nas corocznie.*

Usilnie namawiam do uważnego przyswajania sobie treści obu wierszy ((„Jak nie kochać jesieni”, „Orlątko”) oraz wypunktowanych w opracowaniu treści, faktów i wiadomości ...

Zygflor

2016-07-20

Pielgrzymim szlakiem w ramiona Matki Bożej...

Z parkingu koło Biblioteki Miejskiej w Łąncucie wyruszyliśmy 14 lipca 2016 roku o godzinie 21⁰⁰ w pielgrzymią drogę do Sanktuariów Maryjnych Polski północno-wschodniej. Kilka osób dołączyło do naszej wspólnoty w Rzeszowie i zaraz po ich usadowieniu się w autokarze zaintonowaliśmy pieśń: *Maryjo jestem przy Tobie pamiętam o Tobie czuwam...*I tak rozpoczęliśmy wyczekiwaną wędrówkę.

Ranek dnia następnego przywitał nas w Świętej Lipce, w której Maryja króluje od XIV wieku. Najpierw złożyliśmy pokłon Maryi w kaplicy, w której

dawnymi laty opiekowali się cudowną figurką księża krzyżacy z Kętrzyna. Figurkę, jak głosi legenda, wyrzeźbił oczekujący na wyrok skazaniec. I dzięki



wierze oraz wielkiej miłości, z jaką wykonywał swoje dzieło, spłynęło na niego wybawienie od śmierci. Przywilej poświadczony dokumentem historycznym z roku 1491 dla wiejskiego karczmarza osiadłego w Lipce, wydany przez wielkiego mistrza Johana von Tieffena potwierdza nie tylko istnienie w tym czasie kaplicy z cudowną figurką Matki Bożej, ale

również Jej kultu. Przekaz głosi, iż do jej stóp przybył sam Wielki Mistrz krzyżacki w Prusach Zakonnych Albrecht. Wiemy też o odwiedzinach tego szczególnego miejsca przez królewicza Jana Kazimierza.

Nas Maryja wzruszyła swoimi pogodnym uśmiechem, jakby chciała dodać modlącym otuchy, wnieść radość w nasze zatroskane serca. A przytulony do niej Pan Jezus odesłał autorkę, tego nietypowego reportażu, do przepięknego liryku Aleksandra Błoka o odwiedzinach Madonny z jej „długowłosym chłopczykiem” w małej cerkwi, ale niestety bez uśmiechu:

Ty przychodzisz bez uśmiechu – napisał Aleksander Błok w swej, myślę, religijnej zadumie.

W bazylice Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, nad którą od wieków sprawują troskliwą opiekę Ojcowie Jezuici, zachwyciły nas niezwykle arcydzieła sztuki sakralnej m.in. Ostatnia wieczerza oraz bardzo oryginalne organy.

Po południu tego samego dnia dotarliśmy do Stoczka Klasztornego (znanego również pod nazwą Stoczek Warmiński), gdzie witała nas niezwyklej piękności Maryja Matka Pokoju w obrazie pędzla Krzysztofa Penckera z 1713 roku. Na szyi ma bursztyny



podarowane jako votum przez ks. Stefana kard. Wyszyńskiego. Ponadto przykuły naszą uwagę obrazy: św. Anny Samotrzeciej i św. Franciszka. Dla czcicieli św. Antoniego zawsze czeka jego prawdziwy wizerunek w obrazie sprowadzonym w roku 1691 z Włoch.

Historia Stoczka sięga dokumentem lokowania przez Biskupa Warmińskiego Hermana z Pragi roku 1349 – jak opowiadał nam ksiądz marianin – przedstawiając pielgrzymom nie tylko dawne dzieje klasztoru, ale i te z ostatnich dziesięcioleci.

Najbardziej interesujące były dokumenty, listy i fotografie z okresu uwięzienia Prymasa ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, przywiezionego w eskorcie funkcjonariuszy UB z Rywałdu 12 października 1953 roku. Wspomnienie zaś Jego modlitwy oraz dokumentu zawierzenia Maryi ks. Prymasa, to do dzisiaj cenne świadectwa fundamentu, na którym budował swą niezłomność wybitny hierarcha Kościoła Polskiego. One do głębi poruszyły umysły i serca naszej wspólnoty.

Klasztor bogaty historią i pamiątkami wydał nam się jednak niezwykle ubogi, by nie powiedzieć, iż zrobił wrażenie miejsca trochę zapomnianego.

Może zmobilizuje Polaków w kraju i poza granicami do odnowienia ścieżek prymasowskich, pięcioletnia publikacja Petera Rainy, która ukazała się na okoliczność 35 rocznicy śmierci Prymasa. To bardzo ważne, dla nas wiernych, zadanie w zamian jałowych dyskusji...

Pierwszy dzień naszej pielgrzymki zakończyliśmy mszą świętą w przepięknym Gietrzwałdzie. Powierzaliśmy naszą codzienność, nasze sprawy osobiste i narodowe Pani na Gietrzwałdzie, która swoim cudownym objawieniem dwóm dziewczynkom: Basi Samulowskiej i Justynie Szafrzyńskiej w roku 1877 przekonała lud Boży do całkowitego oddania się w Jej ramiona pełne miłości. Tym bardziej, że jak mówią dokumenty, Maryja przemówiła do dzieci w języku wówczas zakazanym, to znaczy po polsku.

Tego późnego popołudnia powtarzaliśmy słowa błagalnej modlitwy:

*Przyjdź litościwa i miłosierna Pani Niebios z pomocą,
Moim prośbom i postanowieniom...*

Dowiedzieliśmy się przy okazji, iż dawna wieś lokowana już 19 maja 1352 roku a jej ówczesna nazwa brzmiała Dietrichswalde i pochodziła od imienia sołtysa Dittricha lub Dietera. Z czasem ulegała spolszczeniu na Dzierzwałd bądź Jerzwałd. Od wieku XVII w dokumentach historycznych napotykamy już dobrze nam znaną - Gietrzwałd.

Po kolacji odwiedziliśmy miejscowy cmentarz, gdzie złożyliśmy hołd i ofiarowaliśmy pamięć modlitewną, niezłomnemu księdzu infułatowi Wojciechowi Zinkowi (Adalbertus Zink) – jednemu z członków Episkopatu Polskiego, który nie podpisał porozumienia z ówczesnym rządem PRL na areztowanie Stefana kard. Wyszyńskiego.

A oto jak wspomina to wydarzenie śp. abp Ignacy Tokarczuk:

Kiedy 2 października 1953 roku ks. infułat Zink odmówił podpisania Deklaracji i wezwania Episkopatu oraz Komunikatu Rady Ministrów w sprawie areztowania Prymasa Polski, władze PRL podjęły decyzję o usunięciu go ze stanowiska i internowaniu. Najpierw wręczono mu pismo, aby stawił się tego samego dnia o godzinie 20.00 w gabinecie przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie. Zgłosił się tam w towarzystwie wikariusza parafii św. Jakuba ks. Kazimierza Pacewicza i prokuratora Seminarium Duchownego ks. Stefana Brzykcego. Jeszcze z gabinetu Przewodniczącego PWRN ks. Zink poinformował telefonicznie sekretarza Konferencji Episkopatu bpa Zygmunta Choromańskiego o tym, że nie zmieni swojej decyzji. Po powrocie z tego spotkania około godziny 22.00 zauważył, że funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa otoczyli budynek. Ponieważ nie zostali wpuszczeni do środka, więc rozbili szybę w oknie i w ten sposób dostali się do mieszkania, w którym przeprowadzili rewizję. Następnie ks. Zinka wywieźli w nieznanym kierunku. Jak się potem okazało umieszczono go w więzieniu mokotowskim w Warszawie wraz z księżmi biskupami Antonim Baraniakiem i Czesławem Kaczmarkiem. Do diecezji mógł powrócić dopiero na początku grudnia 1956 roku. Przed tym po zwolnieniu z więzienia jakiś czas przebywał w sanatorium pocztowców w Zakopanem, następnie w Warszawie. Dnia 6 grudnia 1956 roku ks. bp Tomasz Wilczyński mianował go wikariuszem generalnym, a 20 marca 1960 roku w dowód uznania zasług dla Kościoła na Warmii otrzymał nadany mu przez papieża Jana XXIII tytuł protonotariusza apostolskiego. Ks. Wojciech Zink zmarł 9 września 1969 roku w Olsztynie i został pochowany na cmentarzu parafialnym obok swej matki w Gietrzwałdzie¹.

Jak widać w dalszym ciągu pozostawaliśmy bardzo blisko heroicznego losów obydwu wielkich postaci Kościoła, które do dziś budzą w nas podziw i uczą bezkompromisowej postawy w sprawach wiary.

¹ Abp Tokarczuk Ignacy, *Od Zbaraża do Przemyśla*, wywiady i opracowanie Lucyna Żbikowska, Wyd. Michalineum Marki ... Por. ks. Kopiczko Andrzej, *Kościół Warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996 s. 17-18; biogram ks. inf. Wojciecha Zinka {;} ks. Chłosta Jan, *Księża trudnych czasów*, Olsztyn 1997 s.66-68

Przerwa na odpoczynek dla kierowcy i pielgrzymów pozwoliła na zanotowanie kilku rozmów:

I tak na przykład p. Wiesław Bobowski z Łańcuta z parafii św. Józefa na pytanie

dr Lucyny Żbikowskiej: Co w Pana życie wnosi pielgrzymowanie do miejsc świętych?

Odpowiedział:

-W. B. *Umacnia moją wiarę, pogłębia duchowość przez odkrywanie różnych tajemnic. Moje szczególne zainteresowania Biblią znajdują w pielgrzymce szansę na utrwalanie wiedzy o miejscach i wydarzeniach odwołujących się do czasów Chrystusa a nawet wcześniejszych. Staram się codziennie rano przeczytać fragment z Pisma św. przemyśleć i przestudiować jego treść i później w ciągu dnia odnajdywać sens zapamiętanych słów w realiach mojego życia. Zdarza się, że to, co zostało przeczytane ma swoje następstwa w ciągu dnia.*

-L. Ż. Czy był ktoś, kto pomógł Panu właśnie w taki a nie inny sposób odkrywać biblijne prawdy, nauczyć się wędrować po tamtym odległym świecie?

-W. B. *Tak oczywiście! Moje zainteresowania i wiara podprowadziły mnie do Studium Biblijnego, które prowadził ks. dr hab. prof. KUL Stanisław Harzęga. Uczęszczałem na to studium przez trzy lata i bardzo wiele skorzystałem z wykładów księdza Profesora. Poznałem wiedzę z zakresu kultury i historii żydowskiej oraz obyczajów i dopiero wtedy wszystko, co zostało zapisane w Biblii stało się dla mnie znacznie jaśniejsze.*

-L. Ż. Proszę mi powiedzieć, kim jest Pan z zawodu?

-W. B. *Z zawodu jestem kierowcą, ale moje zainteresowania są znacznie rozleglejsze. Wykraczają poza codzienne obowiązki. Mam ciągłą potrzebę pogłębiania mojej wiary oraz poszerzania wiedzy.*

-L.Ż. Jestem pełna podziwu dla Pana i życzę dalszej wytrwałości, a nade wszystko opieki Matki Bożej.

Na pytanie: „co pozostanie w pamięci pielgrzymujących?” – Od pań Krystyny Trojnar i Anny Jarosz – usłyszałam:

-Tak wiele przeżyć i jeszcze więcej wiadomości, że musimy to wszystko sobie poukładać...

- p. Alina Rosół natomiast z wyraźnym wzruszeniem odpowiedziała:

-Po raz pierwszy byłam w Stoczku i pozostałam pod ogromnym wrażeniem cudownego obrazu Matki Bożej. Jestem tym wizerunkiem zachwycona! Nie

mogłam oderwać oczu od oblicza Maryj. Na długo pozostanie w mojej pamięci historia uwięzienia Prymasa. Zabieram ją ze sobą by opowiedzieć bliskim.

-L.Ż. Co pan zapamięta Panie Tadeu (Tadeusz Kraczkowski z Dydni²)?

-T. K. Ja zapamiętam wszystkie Drogi Krzyżowe i Dróżki Maryjne z Dróżkami Matki Bożej Bolesnej na czele.

Pani Halina Babiarz - współorganizatorka pielgrzymki zachęcała wszystkich:

Do aktywnego pielgrzymowania, bo „cały świat jest pełen Boga” jak głosi tekst pięknej pieśni religijnej. Są to głębokie przeżycia w czasie wspólnych modlitw, śpiewu, wzajemnej życzliwości i radości oraz przebywania razem w duchu Chrystusowym. Kto raz się odważy, to już zawsze będzie wracał na pielgrzymi szlak tak, jak ja. W Gietrzwałdzie jestem czwarty raz i mam nadzieję, że jeszcze tu przyjadę, aby oddać się Matce Bożej na Gietrzwałdzie. Ten wizerunek mnie urzekł i zawładnął mną na zawsze. Mimo trudu i zmęczenia wciąż porywa mnie i moich bliskich chęć bycia razem w naszej wspólnotie!

Do Sokółki miejsca, z którego płyną łaski Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, zawitaliśmy 16 lipca. Opowieść o cudzie oczekującym na decyzję w tej sprawie z Watykanu oraz świadectwa wiernych - głęboko zapadły nam w pamięć.

Przed rozmyślaniami modlitewnymi na dróżkach Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie była okazja zapoznania pielgrzymów z publikacją poświęconą dziejom motywu Matki Bożej Bolesnej w malarstwie, muzyce i poezji oraz krótkiej historii obrazu *Męstwo i miłosierdzie* pędzla Marka Pietrzykowskiego z Włocławka³. Ta współczesna pieta przedstawia pełną bólu Mariannę Popiełuszkę podtrzymującą ciało umęczonego syna - bł. księdza Jerzego. W tle obrazu widnieje krzyż na tamie włocławskiej.



² Głęboka wiara i pasje twórcze pana Tadeusza Kraczkowskiego są znane w Duszpasterstwie Niewidomych w Rzeszowie i w Kole PZN - Łańcut. Sam wykonał w swojej posiadłości prace budowlane pod kaplicę Jana Pawła II oraz Drogi krzyżowej. Za własne oszczędności i trochę pomocy bliskich wykończył i dzięki temu udostępnił wiernym małe, ale jakże ważne obiekty sakralne, które służą ludziom Dydni i okolic.

³ Żbikowska Lucyna, *Męstwo i miłosierdzie*, Wyd. Omnibus Press Rzeszów 2016

Zgodnie z przyjętą tradycją i nasza pielgrzymka zostawiła krzyż na „wzgórzu krzyża męki Chrystusa” wspominając piękny liryk⁴

*Droga przy drodze krzyż
Idziesz tamtędy, więc się zbliż
I spójrz w Chrystusa zbolalą twarz
(...)
I nie usuwaj kamieni z dróg,
którymi iść ci rozkazał Pan
Lecz idź z Chrystusem by nie był sam.*

Mateczce Bożej na dobranoc śpiewaliśmy już w Drohiczynie. A ukołysani modlitwą i cudownym powietrzem Podlasia zasypialiśmy z myślą o ostatnim dniu pielgrzymki, który zaczynał się od Pratulina – miejsca męczeńskiej śmierci bł. Wincentego i Jego Towarzyszy – obrońców wiary.



Czas podróży do Kodnia ostatniego już Sanktuarium w naszych planach można było poświęcić na poznanie choćby krótkiego zarysu historii miasteczka oraz brawurowej i szalonej kradzieży obrazu Madonny Gregoriańskiej znanego również pod nazwą Madonny z Guadalupey.

Świątokradczego czynu, jak głosi legenda, dokonał wielki magnat Mikołaj Sapieha Pius (Pobożny) herbu Lis – wojewoda brzeskolitewski i miński, marszałek Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego w roku 1634. Wykorzystała tę historię świetna autorka wielu powieści historycznych Zofia Kossak, w niezwykle interesującej książce *Błogosławiona wino*. A oto, co napisała m.in. we wstępie do swojej książki:

(...) Opowieść jest najzupelniej autentyczna, oparta na licznych współczesnych dokumentach, z których niejedne znalazły się in extenso zarówno w poprzedniej, jak w niniejszej relacji. Barwna, sensacyjna, dyszy żywotnością polskiego siedemnastowiecza.⁵

⁴ Cyt za „Miesięcznik Parafii pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbego” Mistrzejowice nr 3(80) marzec 2006

⁵ Kossak Zofia, Wstęp do *Błogosławiona wino*, Instytut Wyd. PAX 1958 s. 5 Por. Walicki Jakub (Jan Fryderyk Sapieha), *Historia przeczacnego obrazu kodeńskiego*, Toruń 1720; Współcześni historycy podważają

Obraz Matki Bożej Kodeńskiej ukoronowany został 15 sierpnia 1723 roku przez biskupa łuckiego Stefana Rupniewskiego. Był trzecim obrazem na prawach papieskich na ziemiach Rzeczypospolitej po obrazie Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Trockiej.

Kodeń odwiedzał ks. kard. Karol Wojtyła i to On postanowił Matce Bożej Kodeńskiej nadać tytuł Matki Jedności:

(...) *W Tobie i z Tobą uwielbiam Boga, ze Cię tu posłał, abyś była dla nas*



Miłosierna Matką Pojednania i Jedności - czytamy w modlitwie.

W Bazylice Królewskiej skorzystaliśmy z błogosławieństwa przy relikwiach św. Feliksa i długo staliśmy zamyśleni przed krucyfiksem z postacią Chrystusa Uśmiechniętego. Odchodziliśmy z tego miejsca żarliwej modlitwy umocnieni wiarą, miłością i nadzieją przywołując rację starego przysłowia, że *nie masz przyjaciela nad Zbawiciela!*

I znów przyszedł na myśl piękny liryk Leopolda Staffa „Powrót”

*Ty, który moim zwałeś się imieniem,
Podobny do mnie jak odbicie w wodzie
Nie nawiedzałeś
Od długich lat.*

*Dzisiaj o zmierzchu pukasz w moje drzwi,
Zgorzkniały klęską wiary i rozumu,
Aby mnie prosić o pomoc i radę.
Cóż ci odpowiem?*

*Nie utoniesz w fali,
Po której kroczyły stopy
Namaszczone wonnym olejkiem.*

*I nie zbłądzisz w drodze,
Po której cię wiedzie*

Ręka gwoździem przebita.

Wędrowaliśmy po pięknej ziemi pełnej świadectw wiary i ciężkiego trudu



człowieka. W pewnym momencie bardzo słusznie zwróciła naszą uwagę pani Agata Surdel z Łańcuta na urodę krajobrazu, na łany zbóż, na licznie pasące się bydło, (że wspomnę jak nazywał abp Ignacy Tokarczuk te bliskie naszemu życiu zwierzęta – „krowy żywicielki”). Takich obrazów świadczących o polskim rolnictwie nie mamy dzisiaj wiele – dodała. Natomiast pani Irena Tuszyńska z entuzjastycznym okrzykiem „wyliczała” wszystkie zaobserwowane gniazda bocianich rodzin oraz bociany wędrujące po łąkach Podlasia. Radość z obserwacji przyrody w naszym świecie zdominowanym przez tzw. postęp okazywała się w pełni uzasadniona.

Po tych słowach aż serce rwało się do piosenki śpiewanej ongiś przez wspaniałego piosenkarza Janusza Gniatkowskiego:

*(...) Tylko tutaj bez nam pachnie tak jak bez
Tylko tutaj łzy są pełne łez
Tylko tutaj chleb pachnący
I bociany są na łące
Tylko tu, tylko tu gdzie mój kraj
Ten chleb jest twój i mój
Te złote łany zbóż
Tysiące ptaków i pszczół
Krążących nad kwiatami*

Na zakończenie wypada wyrazić wdzięczność niestrudzonemu panu Prezesowi Koła Polskiego Związku Niewidomych w Łańcucie, Marianowi Wronie, którego staraniem nasza pielgrzymka nie była pierwszą ani tym bardziej ostatnią, bowiem już zapowiadał datę następnej sierpniowej do Lichenia. Serdeczności wiele składamy pani Halinie Babiarcz autorce programu i troskliwemu opiekunowi realizacji wszystkich zamierzeń i planów na naszej pielgrzymkowej trasie. Jej piękny śpiew mobilizował wszystkich, a łagodne aczkolwiek zdecydowane dyscyplinowanie nas, sprzyjało atmosferze pełnej harmonii, zrozumienia i wzajemnej serdeczności. W tym zadaniu niewątpliwie dzielnie pomagał głos Prezesa – pana Mariana.

Można śmiało powiedzieć, że rzadko spotkać można dużą grupę ludzi (52 osoby z 22 parafii z Łańcuta i okolic) tak świetnie zorganizowaną na czele z doskonałym i uroczym kierowcą panem Bogdanem Sobusiem. Podziwialiśmy Jego sprawność zawodową, precyzyjność manewrów i odpowiedzialność! Dziękujemy!!!!

SZCZĘŚĆ BOŻE!

autor reportażu: dr Lucyna Żbikowska

(pierwodruk znajduje się w wakacyjnym numerze miesięcznika konserwatywnego "CENTRUM")

Pod batutą Mistrzynie*

- czyli relacja z tegorocznych Warsztatów Muzycznych (skrót: **WM**) zrealizowanych w Horyńcu Zdroju w dniach **28. 08 – 02. 09. 2016 r.** w pensjonacie „Dukat” Witolda Dukacza, a zakończonych Galą Koncertową w Gminnym Ośrodku Kultury w Horyńcu Zdroju – czyli w byłym Dworskim Teatrze Ponińskich - pamiętającym wiele wzniosłych i wspaniałych występów, spektakli, czy imprez przed, jak i powojennych po jego odbudowie końcem lat 60-tych XX w. ...

*godziny przedpołudniowe - **30 sierpnia 2016** - wtorek*

Do takiego zatytułowania relacji z tegorocznych **WM** natknął mnie widok **Ewy Jaworskiej Pawelek** ćwiczącej z grupą naszych rodzimych artystów w Sali konferencyjnej pensjonatu „Dukat” Witolda Dukacza – ich guru i niekwestionowanej Mistrzynie -, która od ich zarania je przygotowuje, aranżuje i reżyseruje. W tym roku na naszą rzecz realizowała je już kolejno po raz **12** – ty (*pierwsze jednorazowo odbyły się w Iwoniczu Zdroju*), zaś horynieckie, wręcz cykliczne – jako **11**-te. Co prawda nie dźrzyła w dłoni powyżej omówionego przyrządu; w tym przypadku tym czymś było Jej przedramię równolegle współdziałające z Jej głosem, którym wspomagała ćwiczących solo, jak też szlifujących śpiew zespołowo.

Takie więc spostrzeżenie sprowokowało mnie do takiego, a nie innego nadania tytułu relacji z WM AD 2016.

A oto, co o ich tegorocznej edycji powiedziała sama MISTRZYNI - artystyczny wzór naszych muzycznie uzdolnionych ludzi - czyli Ewa Jaworska Pawełek: *„I w tym roku kontynuujemy prezentację piosenek tematycznych. Przed rokiem zrealizowaliśmy materiał pod roboczo nazwanym tytułem „Lata dwudzieste, lata trzydzieste”;* wydaje się, że *konsekwencją* powinny być *następne dekady, ale jak tu kontynuować muzyczny wątek, gdy po okresie międzywojnia był smutny czas okupacji, a po nim okres socrealizmu, który gloryfikował okres budowy narzuconego nam siłą ustroju; gdy śpiewano o przodownikach pracy lub propagowano hasło „dziewczyny na traktory”.* *Uznałam, że naturalnym okresem do kontynuacji będzie zaprezentowanie*



muzycznych dokonań lat 60-tych, czyli dekady, gdy do głosu dochodzi pokolenie zrodzone w czasie okupacji i tuż po wojnie dodatkowo wychowane na zachodnich wzorach w Polsce osiągalnych chociażby w trakcie słuchania muzyki z Radia Luksemburg.

Lata 60-te na świecie, Europie i Polsce, to czas buntu młodych wyrażany w wprowadzaniu nowych obyczajów, ekstrawaganckich ubiorów, czy tzw. rewolucji seksualnej, która najbardziej wstrząsnęła dotychczasowym purytańskim ładem i porządkiem.

Dekada lat 60-tych w Polsce, to czas lekkiego zmiękczenia narzuconego nam ustroju, to początek epoki bigbitu i buntu młodych –w tym wypadku – wyrażanego w muzyce. Ponieważ jesteśmy narodem nieujarzmionym ciągle poszukującym swojej tożsamości, to po tym okresie odziedziczyliśmy sporo utworów, w których ówczesna młodzież wyrażała swoje pragnienia i oczekiwania. Jednak pomimo wszechobecnej w tamtych czasach cenzury dość często młodym udawało się „przemycić” wiele wątków, które ich nurtowały, były powodem buntu, czy bodźcem do czynu. Tak więc bazując na tym dorobku – tak mniemam - w ciekawej formie jeszcze nie znanej tutejszemu odbiorcy

zechcemy zaprezentować – przypomnieć - najciekawsze piosenki tamtej dekady wykonywane solo lub zespołowo. Z niecierpliwością oczekują reakcji widowni oraz oceny tej formy przekazu, którą zobaczycie i wysłuchacie od godz. 19⁰⁰ 01. 09. br.” – tyle z tajemniczej wypowiedzi p. Ewy.

Jej uzupełnieniem były uwagi **Małgosi Musiałek** – dyr. ZO PZN, która zauważyła, że „w tym roku było bardzo ciężko pozyskać środki na przeprowadzenie WM w okresie wakacyjnym i niemalże „rzutem na taśmę” je w końcu nam przyznano. Brak przewidywalności terminu ich realizacji spowodował, że nie uczestniczy w nich kilku najbardziej doświadczonych artystów, gdyż kolidowało to im z ich osobistymi lub zawodowymi planami.

Pikanterii widowisku – tajemniczo zasygnalizowała – dodadzą ciekawe rekwizyty, a wszyscy na pewno - jak zwykle - wypadną dobrze, gdyż z wielkim samozaparciem ćwiczymy trzy razy dziennie, tj. po śniadaniu, obiedzie i kolacji” – tyle z wypowiedzi Małgosi.

01 września 2016 r. godz. 19⁰⁰

- czyli -

- relacja z wielkiej Gali koncertowej w Dworskim Teatrze Ponińskich - horynieckim GOK -zrealizowana w „stylu epoki” pod roboczą nazwa „Lata sześćdziesiąte ...”

Znów we wszystkich horynieckich sanatoryjnych obiektach pojawiły się tak długo oczekiwane afisze informujące i zapraszające na wspomnianą Galę koncertową w wykonaniu artystów wywodzących się z naszego środowiska.



A cóż ciekawego i wartego odnotowania zdarzyło się przed oraz w trakcie jej trwania?

To, co działo się przed nią uważny Czytelnik już dowiedział się z powyżej przytoczonych rozmów, a wszystko nabrało swoistego wręcz odświeżającego obrotu, gdy przed zaciągniętą kurtyną stanęła skupiająca na sobie

wzrok **Małgosia Musiałek**, która „od serca” witając „gęsto” zasiadających na

widowni widzów. tj. przybyłych wraz z kuracjuszami mieszkańców Horyńca oraz tzw. VIP – ów, którymi w tym wypadku byli: vice Starosta Powiatu Lubaczowskiego – **Wiesław Huk**, prezes ZO Podkarpackiego – **Ryszard Cebula**, przybyła wraz z mężem vice prezes ZO PZN – **Ewa Bednarczyk**, dyr. Podkarpackiego Oddziału PFRON – **Maciej Szymański**, prezes rzeszowskiej Spółdzielni Dziewiarskiej „Rena” **Janusz Magoń**, regionalny menadżer ds. marketingu Centrum Finansów AVIVA – **Magdalena Głowacz**, dyr. horynieckiego GOK – **Jan Urban**, czy **Beata i Witold Dukaczowie** – właściciele pensjonatu „Dukat”.



Jeszcze przy zasłoniętej kurtynie – w ten sposób muzycznie inaugurując Galę – wystąpiła **Małgorzata Samagalska** wykonując znany utwór Anny German p.t. „Tańczące Eurydyki”, którym wprowadziła nas w zaczarowany czas lat **60-tych**, który przecież był tematem przewodnim tegorocznych **WM**.

Niewątpliwie w pozytywne osłupienie widzów wprowadziła specyficzna



scenografia tego spektaklu, ponieważ tuż po odsłonięciu kurtyny oczom zgromadzonych ukazała się grupa młodzieży ucharakteryzowana na dziewczyny i chłopców z lat **60-tych** siedzących przy stolikach. Z dalszego przebiegu spektaklu wynika, że skonsolidowało ich – zrzeszyło - zaczarowane lampowe radio z tzw. „zaczarowanym oczkiem” na tę

chwilę emitujące aktualne notowania „Listy przebojów” ówczesnej muzyki młodzieżowej, której notowania – jak było widać - z przejęciem śledzili. Zza kadru dało się słyszeć głos spikera ją prowadzącego, więc z tej przyczyny w sercach wielu z przedstawicieli mojej generacji odżyły wspomnienia z

wczesnego dzieciństwa, gdy sam tym rodzajem muzyki zaczynałem się mocno interesować jednocześnie zauważając, jak tym brzmieniem gorszy się – jeszcze bardziej starsza od moich rodziców - generacja.

Jak za użyciem zaczarowanej różdżki ruszyły notowania sprzed pół wieku



wraz z charakterystycznymi zakłóceniami na fonii zniekształcającymi wypowiedzi spikera ją prowadzącego, przy wizualnie ucharakteryzowanych naszych wykonawcach, którzy w ten sposób „podszyli się” za Kasię Sobczyk, Czesława Niemena, Stana Borysa, Adę Rusowicz, Sławę Przybylską, Annę German, Piotra Szczepanika, Irenę Santor, Renę

Rolską, Karin Stanek, Helenę Majdaniec, Ludmiłę Jakubczak, Jeremiego Przyborę, Jerzego Wasowskiego, czy wokalistki z zespołu „Filipinki”.

Niech potwierdzeniem moich – i nie tylko – estetycznych przeżyć będzie możliwość odsłuchania na stronie Okręgu Podkarpackiego PZN muzycznego (**mp3**) pliku rejestrującego omawianą Galę, z niej zdjęcia oraz video rejestrację koncertu na stronie: **www.lubaczow.tv** - czyli Lubaczowskiej Telewizji Internetowej - **LTI** – (wchodzi w skład **Grupy Medialnej Na Żywo** skupiającej lokalne telewizje internetowe Podkarpacia) , bo zaiste słowami tego nie da się



dogłębnie i celnie oddać, czyli opowiedzieć.

Wraz z upływem czasu - przedstawienia – coraz swobodniej oddychała p. Ewa, zaś jej podopieczni z coraz większą pasją i maestrią wykonywali to, co przez trzy dni ćwiczyli – do czego w wielkim znoju i trudzie przez ten czas się wdrazali.

Pikanterii tejże relacji niech doda świadomość tego faktu, że w 80% bohaterami relacjonowanej Gali byli ludzie nowi, którzy – jak sami stwierdzicie

wysłuchując muzycznego pliku – stanęli na wysokości zadania, by w perspektywie kolejnych WM dla „starej gwardii” dotychczas tworzących jej muzyczny trzon stać się wymagającym konkurentem i rywalem, z którym „starsi stażem” o udział w kolejnych WM będą musieli w „pocie czoła” rywalizować.



Niewątpliwymi szlagierami Gali były

grupowo wykonywane takie hity tego dziesięciolecia, jak: „Ciuciubabka”, „Nie bądź taki szybki Bill”, „O mnie się nie martw”, czy „Walentyna twist”, które z sercem – poprzez to porywając widownię – wykonali: **Adam Nowak, Kazimierz Bąk, Mariusz Rojan, Przemek Kielar, Roksana Hajduk, Małgosia Samagalska, Grażyna Maziarz, Teresa Biało, Marika Perzanowska, Janina i Katarzyna Melnyk, Elżbieta Jagieła, Małgosia Musiałek** oraz wolontariuszki: **Agnieszka Iwaniuk Kula i Aleksandra Stawarz.**

W końcowej mowie po obejrzeniu spektaklu powiedzieli: dyr. PFRON **Maciej Szymański**: *z wielkim szacunkiem wyrażał się o tym, co słyszał i mógł obserwować, docenił pracę i talent wykonawców, zauważył, iż pozyskane fundusze na organizację WM zostały spożytkowane zgodnie z założeniem projektu oraz życzył, by osiągnięty artystyczny poziom niektórych wykonawców mógł odnaleźć się na szerszym forum, żeby został przez branżę muzyczna zagospodarowany.*

Janusz Magoń - dyr. „Reny”: *nie ukrywał swojego podziwu dla artystycznego kunsztu naszych artystów, złożył akces pomocy na poszukiwanie funduszy na rzecz naszego środowiska w pozyskiwaniu wsparcia na tego typu przedsięwzięcia, docenił artystyczny poziom wykonawców, gratulował osiągniętego sukcesu.*

Ryszard Cebula – prezes ZO Podkarpackiego PZN m.in. powiedział: *nie sposób wyrazić podziwu dla tych, którzy w tym przedsięwzięciu brali udział, dla kadry, która to organizuje. Jakoś to jeszcze nam się udaje – dodał - i dobrze, że są tu decydenci, którzy to widzą i mogą to naocznie zobaczyć i docenić. Bardzo*

dziękuję wszystkim uczestnikom i tym wszystkim, którzy tu przychodzą i w ten sposób z nami się bawią.



Tegoroczną Galę Koncertową w Gminnym Ośrodku Kultury w Horyńcu Zdroju – czyli w byłym Dworskim Teatrze Ponińskich, który pamięta wiele wzniosłych i wspaniałych występów, spektakli, czy imprez, tym razem w wykonaniu naszych artystów – kończył zbiorowy

popis, czyli wykonanie dwóch z wymienionych wcześniej pieśni.

Na zakończenie prezes **Ryszard Cebula** oraz przedstawicielka Centrum Finansów **AVIVA Magdalena Głowacz** wszystkim wykonawcom wręczyli okolicznościowe prezenty ... i był to końcowy akcent tegorocznej Gali koncertowej kończącej edycję **WM AD 2016**.



Dla mnie prywatnie, to, co stworzyła p. Ewa „zapachniało” – skojarzyło się – z Jerzym Szlachtą i Andrzejem Klee z Radia Rzeszów, którzy w swoich sobotnich notowaniach „Listy przebojów dla dinozaurów” lub innej cyklicznej audycji p.t. „Muzyka ze starego głośnika” przypominają nam ówczesnych wykonawców oraz ich utwory, którzy wedle współczesnych winni bezpowrotnie znaleźć się - być - w lamusie historii, czyli w zapomnieniu.

Pani Ewie należy podziękować za „odczarowanie epoki i powrót do zapomnianej dekady lat 60-tych”, ożywienie jej poprzez wykorzystanie naszych wykonawców.

Końcowym efektem szczególnej współpracy było nasze wzruszenie i powrót wspomnień, co z niejednych oczu wycisnęło łzę oraz tęsknotę za

minionym czasem, epoką i jej twórcami, których dorobek należy kultywować, a nie z pogardą odrzucać.



Z obowiązku, przyzwoitości i ... wdzięczności tuż przed rozstaniem – po raz kolejny - przypomniano, że tegoroczne WM nie odbyłyby się, gdyby nie finansowe wsparcie „w to dzieło” Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego – konkretnie ROPS, sponsorów, tj. ICN Polfa SA Rzeszów oraz Centrum Finansów AVIVA, za co wszyscy – bez względu na zajmowane w Pałacu Ponińskich miejsce - jesteśmy niezmiernie wdzięczni.

Zygflor

2016-09-03

* **batuta** (z włoskiego „uderzenie”, „takt”) – to cienka, wydłużona pałeczka używana przez dyrygenta w celu wyraźniejszego i sugestywniejszego wyrażania tempa, metrum i dynamiki utworu. Ma długość od 25 do 50 cm.

Witryna poetycka

Na zbliżające się dni refleksji oraz intensywnego czasu głębokich przemyśleń do rozważenia polecam utwór Poetki, w którym przybliży nam - na bazie opowiadań babci - obraz cygańskiego taboru, które to niegdyś wędrowały

po naszym regionie i jakby „po drodze” z różnych powodów w tejże ziemi – na zawsze - pozostawiając swoich bliskich...

Zapraszam do lektury wyeksponowanego utworu.

Dawno temu ...

Jadą wozy wieczorami, w nich Cyganie z kobietami,
a uśpione cyganiątka śpią cichutko jak motyle.
Stary Cygan na skrzypeczkach pięknie gra,
stukot kopyt echo niesie ponad lasem.
Jeszcze sowy głos usłyszysz czasem .

Każdą nocą wędrowali hen daleko,
aby rankiem rozbić obóz swój nad rzeką.
Tu napoją konie, rozpalą ogniska,
przyjdą ludzie z wioski spojrzeć na nich z bliska.
Szczodrzy chleb przyniosą, w dzbanach ciepłe mleko,
z troski zapytają: jak droga daleka.

Starsza już Cyganka chustą się przywdziała,
na swojego męża znacząco spojrzała.
Na zielonej łące garść kwiatów zebrała
i w stronę cmentarza - szybko podążała.

Nad małą mogiłą nisko się skłoniła,
z oczu łzy płynące. Cicho się modliła.
Tu, spoczywa synek, którego kochała,
konie się spłoszyły... Bozia go zabrała.

Wieczory w obozie gwarne i wesołe,
śpiewające matki, córki roztańczone.
Ich ojcowie grali przy ognisku w karty,
wspominając sobie dawne dobre żarty.

Skończył się ich postój nazajutrz o świcie
Cyganów nad rzeką już nie zobaczycie.
Takie to historie babcia moja znała.
Ja byłam zbyt młoda, bym je pamiętała.

*autor wiersza: **Krzan Lucyna***

KONCERT

„WIDZIEĆ MUZYKĄ”

01.09.2016r. godz. 19.00

Gminny Ośrodek Kultury
w Horyńcu Zdrój

LATA 60 – te w wykonaniu osób
niewidomych i słabo widzących uczestników
tegorocznych Warsztatów Muzycznych.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!



ICN Polfa Rzeszów S.A.
w kooperacji z VALEANT

